

Magdalena Piotrowska

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza
Poznań

NIE DLA NICH ROMANTYCZNY PARNAS? (SŁÓW KILKA O MOWACH POGRZEBOWYCH)

Wygwane z Parnasu...

W wieku XIX w sferze życia publicznego zaobserwować można narastającą tendencję do ceremonialności obyczajów funeralnych, co niewątpliwie musiało też rzutować na rosnącą popularność mów żałobnych. Ponieważ wygłaszane oracje ni rzadko wydawano drukiem jako samoistną publikację lub zamieszczano na łamach prasy, tekst był nie tylko wysłuchany podczas uroczystości pogrzebowej, ale i mógł być odebrany ponownie, co pozwalało, by silniej zapadł w pamięci odbiorcy. Druk zwielokrotniał obieg; uzyskiwał status tekstu uniwersalnego i trwałego, a nie tylko okazjonalnego i ulotnego. W latach późnego romantyzmu obieg ten stał się żywotny i szeroki w Poznańskim, gdyż:

kultura wielkopolska w tym okresie znalazła swój główny wyraz na polu społecznej komunikacji, życia literackiego, wymiany idei i myśli. Domeną Wielkopolan doby romantyzmu stało się twórcze pośrednictwo w kulturze, specjalnością – wyrażanie, kształtowanie i rozwijanie polskiej opinii publicznej¹.

Ówczesne mowy żałobne stanowiły jedną z form nie tylko utrwalania pamięci o zmarłym, lecz także wpływu na świadomość narodową i pogłębiały recepcję literatury romantycznej. Stały się jednak gatunkiem zapomnianym i niedocenianym przez historyków literatury. Warto zauważyć, iż literatura dotycząca tej formy – jeśli nie uwzględnimy ogólnych prac dotyczących retoryki, w których o mowach żałobnych odnaleźć można niewielkie wzmianki – nie jest pokaźna, ponadto dotyczy raczej epok wcześniejszych. Na szczególną uwagę zasługuje obszerna praca Marka Skwary, który przyznaje, iż:

Oracje pogrzebowe jako samoistne twory literackie nie wzbudzały nigdy większego zainteresowania wśród historyków literatury; jeżeli już o nich pisano, to najczęściej „przy okazji” omawiania innych, ważniejszych tekstów².

¹ Z. Przychodniak, *Poznań, rewolucja i romantyzm*. „Kronika Miasta Poznania” 2008, z. 1, s. 173.

² M. Skwara, *O dowodzeniu retorycznym w polskich drukowanych oracjach pogrzebowych XVII w.* Szczecin 1999, s. 271.

Po teksty okresu romantyzmu sięga m.in. Ryszard Nowicki, omawiający prezentowane wzorce osobowe, zaś Mikołaj Sokołowski dokonuje analizy wybranych mów poświęconych Mickiewiczowi³.

Pozostały jeszcze niespenetrowane płaszczyzny godne uwagi badaczy, jawią się pytania, nasuwają wątpliwości. Może więc nie ograniczać się do uwzględniania specyfiki dyskursu pogrzebowego i interpretowania w izolacji od szerokiego kontekstu, od horyzontu oczekiwań odbiorców, lecz szukać w tych mowach dopełniania obrazu epoki? A może także śledzić przenikanie legend i mitów romantycznych w przedstawianie biografii bohaterów obrządku funeralnego? Jak czytać oracje pogrzebowe: czy jako kontynuację oświecenia i epok wcześniejszych, czy modyfikację norm retorycznych obowiązujących już od wieków? W jakim stopniu stosowana była zasada oryginalności? Może – nie kwestionując powszechnej opinii o schyłku retoryki wraz z romantyzmem⁴ – warto jednak przyrzeć się temu retorycznemu gatunkowi, obecnemu przecież w kolejnych dziesięcioleciach, również w połowie XIX stulecia?

Wiek XIX wniósł estetyzację śmierci bohatera, co znalazło odbicie w rozległej „teatralizacji rzeczywistości”⁵. Uroczystości funeralne, w które wpisane były oracje, stały się jednym z przejawów patriotyzmu żałobnego, pozwalały na tworzenie wielkiego rytuału żałobnego, charakteryzującego się znacznym uschematyzowaniem i dość sztywnymi normami. Warto na nie spoglądać w kategoriach *cultural performance*, które zdaniem Milтона Singera:

Są ograniczone w czasie i w przestrzeni; wskazują duże nasycenie znakami kulturowymi; uczestnicy dzielą się na wykonawców i obserwujących ich widzów. Ponadto są w pewnym sensie autorefleksyjne, to znaczy, że w widowiskach tego typu członkowie danej kultury wyrażają samych siebie oraz potrafią udzielić informacji na temat używanych znaków i symboli. Równocześnie widowiska kulturowe zawierają pewną głęboką strukturę, symboliczną płaszczyznę, której uczestnicy w większości nie są świadomi⁶.

Mowy nie były gatunkiem hermetycznym, wiele łączy je z innymi gatunkami romantycznymi, w których bohaterem był indywidualista, człowiek wolny i moralnie autonomiczny. Te cechy wplatają się w klasyczną tkankę retoryczną, prowadząc do wyraźnej koegzystencji antropocentryzmu i racjonalizmu, a w efekcie wręcz do propagowania znamiennej dla romantyków postawy tytanicznej. Zauważyć tu można „dążenie meliorystyczne: szukanie sposobów zaradzenia złu społecznemu i poli-

³ R. Nowicki, *Mowy pogrzebowe okresu zaborów jako źródło poznania wzorców osobowych*. W: *Druki ulotne i okolicznościowe – wartości i funkcje*, red. K. Migoń, M. Skalska, A. Żbikowska-Migoń. Wrocław 2006; M. Sokołowski, *Mowy pogrzebowe wygłaszane z powodu śmierci Adama Mickiewicza wobec tradycji gatunku*. „Pamiętnik Literacki” 2005, z. 4, s. 123-141.

⁴ Por. J. Ziomek, *O współczesności retoryki*. W: idem, *Prace ostatnie*. Warszawa 1994, s. 140; M. Rusinek, *Między retoryką a retorycznością*. Kraków 2003, s. 33-34.

⁵ M. Janion, *Śmierć bohatera*. W: eadem, *Czas formy otwartej. Tematy i media romantyczne*. Warszawa 1984, s. 109.

⁶ Ch. Balme, *Wprowadzenie do nauki o teatrze*, tłum. W. Dudzik, M. Leyko. Warszawa 2002, s. 228.

tycznemu”⁷, co ilustrują przywoływane w oracjach przykłady modelowych wręcz biografii – zwłaszcza bohaterów narodowych, ziemian czy matek-Polek, których synowie poświęcili swe życie za ojczyznę. Pareneza okazała się doskonałym instrumentem dydaktycznym i zmierzała nie tyle w kierunku kompensacyjnym, ile raczej „receptywno-adaptacyjnym”⁸. Trudno mówić o jednym, krystalicznym wzorcu. Wiek XIX to epoka wprowadzająca – zarówno w ceremonie funeralne, jak i w mowy żałobne – drobne modyfikacje: obok wodza pojawia się wieszcz, filozof czy godna małżonka. Sposób prezentowania tych postaci wyraźnie nawiązywał do minionych epok, ale inaczej rozkładają się już akcenty filozoficzne i estetyczne. Wiadac jednak nadal ciągłość wielopokoleniowego przekazu kulturowego.

Przedmiotem mojej uwagi stały się mowy wygłoszone w Wielkopolsce, a materiałem egzemplifikacji – kilkanaście oracji, napisanych przez powszechnie znanych i cenionych kapłanów dla uczczenia pamięci osób świeckich i duchownych⁹. Część była bezpośrednio wygłaszana podczas obrządku funeralnego, inne zaś w trakcie nabożeństwa żałobnego celebrowanego bez trumny ze zmarłym. Ich bohaterami są: emigracyjny przywódca (ks. Adam Jerzy Czartoryski), poważani kapłani (arcybiskup warszawski – Antoni Fijałkowski i biskup Jan Kanty Dąbrowski), uczestnicy walk narodowowyzwoleńczych (niekiedy jest to bohater zbiorowy – tak jak w przy-

⁷ B. Dopart, *Prądy kulturalne i filozoficzne*. W: *Historia literatury polskiej w dziesięciu tomach*, t. V: *Romantyzm*, cz. 1, red. A. Skoczek. Bochnia 2003, s. 57.

⁸ Por. Z. Przychodniak, *Poznań, rewolucja...*, s. 173.

⁹ Dla przejrzystości artykułu podano skróty tytułów mów. Dominują mowy autorstwa Aleksego Prusinowskiego (niekiedy podpisane kryptonimem X.A.P.); część wydana w Poznaniu, pozostałe w Grodzisku, publikowane tuż po ich wygłoszeniu; niektóre powtórnie wydane w 1884 roku jako *Mowy pogrzebowe i kazania śp. Aleksego Prusinowskiego*. Niekiedy wprowadzono drobne modyfikacje w tytule, np. w wyd. z 1861 roku *Mowa X.[księdza – M.P.] Prusinowskiego na nabożeństwie żałobnym za poległych w Warszawie ...*, zaś w edycji z 1884 roku: *Mowa miana na nabożeństwie żałobnym w Grodzisku za duszę poległych w Warszawie dn. 25. i 27. lutego r. 1861*. Wykaz mów A. Prusinowskiego wykorzystanych w niniejszej pracy: *Mowa żałobna na pogrzebie Stanisława hrabi Ponińskiego [...] wygłoszona we Wrześni dnia 11 listopada* [1847]; *Mowa pogrzebowa na obchodzie żałobnym za duszę śp. Joanny z Kierskich Radońskiej* [1848]; *Mowa po nabożeństwie żałobnym za duszę śp. Macieja Wodzińskiego* [1849]; *Mowa żałobna przy pogrzebie ks. Jana Kantego Dąbrowskiego, biskupa sufragana poznańskiego* [1853]; *Mowa żałobna na pogrzebie Antoniny Grudzińskiej generalowej Chłapowskiej* [1857]; *Mowa żałobna na nabożeństwie za duszę śp. Księcia Adama Jerzego Czartoryskiego* [1861]; *Mowa żałobna na nabożeństwie za duszę śp. Joachima Lelewela* [1861]; *Mowa żałobna za duszę śp. księdza Antoniego Fijałkowskiego arcybiskupa warszawskiego* [1861]; *Mowa miana na nabożeństwie żałobnym w Grodzisku za duszę poległych w Warszawie dn. 25. i 27. lutego r. 1861*. Siegnięto również do mów żałobnych poświęconych wieszczom romantycznym: A. Prusinowskiego (*Mowa żałobna na nabożeństwie za duszę Adama Mickiewicza w Poznaniu w kościele św. Marcina dn. 15. stycznia 1856*); *Mowa żałobna na nabożeństwie za duszę Zygmunta Krasińskiego w Poznaniu w kolegiacie św. Marii Magdaleny dn. 30. marca 1859*); J.Ch. Janiszewskiego (*Mowa żałobna na cześć śp. Adama Mickiewicza miana w czasie nabożeństwa za duszę jego odprawionego w Inowrocławiu w r. 1855*. W: idem, *Dwadzieścia mów i kazań przegodnych*. Lwów 1878); J.J. Siwickiego (*Kazanie na obchód żaloby za duszę śp. A. Mickiewicza miane w Pleszewie 14 stycznia 1856*. Bibl. Kórnicka, rkps. 748). Wykorzystano także mowę na nabożeństwo rocznicowe (L. Ostrowicz, *Mowa na cześć poległych pod Somosierrą Polaków dnia 30. listopada 1808. Miana w Niegolewie dnia 30 listopada 1858*. Grodzisk 1858).

padku poległych pod Somosierrą czy w Warszawie w 1861 roku), działacze polityczni i wzorowi ziemianie, a także ich małżonki. Godne oddzielnego, znacznie szerszego potraktowania, zdają się mowy poświęcone wybitnym filozofom (Joachimowi Lelewelowi) oraz romantycznym poetom (Adamowi Mickiewiczowi, Zygmuntowi Krasińskiemu). Warto by w przyszłości podjąć próbę dogłębnej analizy mów żałobnych poświęconych romantycznym poetom, wygłoszonych podczas uroczystości organizowanych na innym terenie.

Romantyczno-retoryczny *consensus*

Podczas kościelnych uroczystości żałobnych i rocznicowych kaznodzieja stawał się przewodnikiem wprowadzającym odbiorców w przestrzeń religijno-patriotycznego misterium. Przed oratorem stało trudne zadanie, gdyż retoryka „zakłada istnienie swoistego *consensusu*, a więc założonej z góry zgody między nadawcą a odbiorcą, pewnej identyfikacji mówcy i słuchacza, czy co najmniej dążenia identyfikacji”¹⁰. Nadawca brał odpowiedzialność za wygłaszane sądy, przy czym prezentował zarówno oficjalną, jak i osobistą wykładnię rekomendowanych opinii. Opinie te stanowiły wyraz romantycznych tendencji ówczesnej kultury wielkopolskiej, w których przejawiały się eklektyczne poglądy, „ugruntowane na regionalizmie zainteresowania historyczno-narodowe, próba zsyntetyzowania filozofii niemieckiego idealizmu (heglizmu) z polskim mesjanizmem, łączenie tendencji demokratycznych z solidaryzmem społecznym i rewolucyjnego internacjonalizmu ze słowianofilstwem”¹¹. Specyficzny dla każdej epoki kod myślenia i działania wnikał w strukturę oracji funeralnych, podpowiadał zasadę reżyserowania przestrzeni komunikacyjnej. Jednocześnie charakter i konstrukcja wypowiedzi kaznodziei pozostawały pod wpływem tradycji retorycznej. Przywołując – za Mikołajem Sokołowskim – spostrzeżenie Maurycyego Paciorkiewicza o dwóch koncepcjach sposobu ujawniania się nadawcy, można podjąć próbę sprawdzenia, czy tradycje te jawią się w wielkopolskich mowach pogrzebowych połowy XIX stulecia:

[...] Skarga i Bossuet reprezentują dwie odrębne tradycje mów pogrzebowych. Różnica między tymi liniami rozwojowymi literatury epicedialnej sprowadza się do odmiennej koncepcji „ja” mówiącego. Podczas gdy „ja” Skargi to podmiot przeświadczony o „szczególnym posłannictwie wobec narodu”, „ja” reprezentowane przez Bossueta „to po prostu »ja« człowieka równego tym słuchającym”. Rozróżnienie owo jest źródłem rozbieżnych tonów ich twórczości – podniosłego i uroczystego u Skargi oraz wyciszzonego, intymnego w przypadku Bossueta¹².

W wybranych przeze mnie mowach nie widać wyraźnej dominacji poszczególnych nurtów, nawet u tych samych kaznodziejów występują one równolegle. Nierzadko *Kazania sejmowe* traktowane są na równi z *Biblią* jako wzmocnienie wypowiedzi, jako

¹⁰ J. Ziomek, *Retoryka opisowa*. Wrocław 2000, s. 113.

¹¹ Z. Przychodniak, *Poznań, rewolucja...*, s. 174.

¹² M. Sokołowski, *Mowy pogrzebowe...*, s. 129.

argument autorytetu. Skarga cytowany jest wielokrotnie, np. przez L. Ostrowicza, który wprawdzie przypomina jego przepowiednię upadku Polski, jednakże w całej swej oracji zachowuje ton wyciszony. Prusinowski sięgał zarówno do Skargi, jak i do Bosueta. Odwoływanie się do Skargi nie oznaczało pełnego naśladownictwa, w omawianych tu oracjach wyraźnie dominuje sytuacja komunikacyjna świadcząca o bliskim kontakcie nadawcy z odbiorcą. Wprawdzie mówca ujawnia się jako wykształcony kapłan-przewodnik, lecz nie stwarza dystansu wobec słuchacza:

Nie mówi tu przez usta moje próżna chluba narodowa [...], ale przekonanie, że, o ile zdołam o rzeczy tej sądzić, w całej historii literatury znanego nam świata, tak w starożytnej, jak nowożytnej, nie znajdziemy wiele takich poetycznych geniuszów, które możemy postawić na równi z Mickiewiczem [...]¹³.

Niekiedy przyjmując postawę bliską odbiorcom, kierowany toposem skromności, nie wypowiada się w pierwszej osobie liczby pojedynczej, lecz zabiera głos w imieniu zbiorowości. Sięgnięcie po pluralis ma służyć zaakcentowaniu wspólnoty podziwu dla zmarłego i bólu żałobnej straty, wspólnoty cierpień, a także – co najbardziej istotne – zbudowaniu wspólnoty narodowej („to my Polacy, wypędzeni przez grzech z raju Ojczyzny naszej. [...] Nieraz już [...] przystępowaliśmy do granic polskiego raju, niosąc krwi dużo, bardzo wiele w ofierze, a dotąd raj nasz zamknięty”¹⁴). Takie podejście do odbiorcy jest czynnikiem znaczącym, bowiem:

warunkiem powstania i funkcjonowania grupy społecznej jest komunikacja między jej członkami. Istnienie więzi komunikacyjnej jest również warunkiem przekształcenia rozproszonej zbiorowości czytelników w zintegrowaną publiczność [...]¹⁵.

Niezbędne okazuje się więc zaistnienie interakcji komunikacyjnych, w których punktem wyjścia musi być zawsze jakiś obszar wspólnoty, a punktem dojścia – powiększenie tego obszaru. Wiąże się to ze znamienym dla romantyzmu doświadczeniem historii i narodu, które prowadziło właśnie ku odkrywaniu tożsamości wspólnotowej, a ponadto wiązało się z czynnikami „determinującymi także współczesność i wymuszającymi określoną postawę wobec wypadków politycznych (np. idea demokracji życia społecznego, [...] idea mesjanizmu)”¹⁶.

Ekspresję wypowiedzi wzmacniają wielopoziomowe struktury nadawczo-odbiorcze, bezpośrednie zwroty do różnych grup adresatów: rodziny, przyjaciół i towarzyszy broni lub młodzieży czy wreszcie szerokiego grona żałobników („sieroty, wdowy, kaleki, starce, włościanie i słudzy”¹⁷). Nierzadkie są słowa kierowane do tych, którzy już odeszli – czy to do dawnych przodków, czy też bezpośrednio do zmarle-

¹³ J.Ch. Janiszewski, *Mowa [...] na cześć śp. Adama Mickiewicza miana [...] w Inowrocławiu...*, s. 74.

¹⁴ L. Ostrowicz, *Mowa na cześć poległych pod Somosierrą...*, s. 11.

¹⁵ J. Lalewicz, *Pojęcie publiczności i problem więzi społecznej*. W: *Publiczność literacka*, red. S. Żółkiewski, M. Hopfinger. Wrocław 1982, s. 17.

¹⁶ M. Strzyżewski, *Model „biografii typowej” romantyka*. W: *Biografie romantycznych poetów*, red. Z. Trojanowiczowa, J. Borowczyk. Poznań 2007, s. 113.

¹⁷ A. Prusinowski, *Mowa [...] na pogrzebie Antoniny Grudzińskiej generałowej Chłapowskiej...*, s. 270.

go. W mowach poświęconych Mickiewiczowi i Krasińskiemu występują jakże charakterystyczne zwroty „wieszczu” bądź przywołania imienia zmarłego („Adamie Mickiewicz” czy bardziej intymnie – „Adamie nasz”).

 Za późno, wieszczu, za późno – spełniło się krwawo, łzawo, boleśnie. Ukoileś wiele bólu, nagoiłeś wiele ran, nawróciłeś wiele serc, ale nie dopuścił Bóg, abys ty i my z tobą, abyśmy wychylili pełen kielich goryczy aż do dna – ach, czemuż to był kielich¹⁸.

Wyraźne echa tradycji romantycznej brzmiały jeszcze w apostrofie oracji z początku XX stulecia, tu kaznodzieja zwraca się wprost do chaty włościańskiej:

 O cześć ci, pocziwa, polska chato włościańska. Ciebie głos wieszczów uczył tylokrotnie jako skarbnicę naszej przeszłości i przyszłości, jako arkę pełną żywego ducha narodu. A ja cię pozdrawiam jako świątynię czystej religii i nieskalanej wiary. W tobie głębokim korytem i wartkim prądem płynie żywa woda Chrystusowej nauki. Więc bądź błogosławiona w prostej wierze swojej i strzeż tego klejnotu jak żrenicy w oku, by ci jej nie zgasiły poświaty szyderskiego niedowiarstwa¹⁹.

Biblijne tworzywo inwencyjne

Zgodnie z konwencją retoryki chrześcijańskiej w literaturę epicedialną wplataną fragmenty zaczerpnięte z *Pisma Świętego*, a wchłaniając i interpretując je, dążono do – można by rzec – „oswojenia” odbiorcy z ich filozoficzno-moralną wymową. U oratorów z poprzednich stuleci:

 Celem nadrzędnym było udowodnienie określonych tez, poglądów. Przy całym respekcie dla postulatów retorycznej kompozycji uwzględniali – w szerokim zakresie – biblijne tworzywo inwencyjne. Sięgali po uznane przez Kościół teksty źródłowe, a więc *Pismo św.* [...]. Poddawali je odpowiednim interpretacjom, najczęściej wyjaśniali sens tych źródeł w sposób alegoryczny i moralny. Doszukiwali się analogii między rzeczywistością ukazaną w *Piśmie św.* a sytuacją państwa. Poprzez aktualizację zdarzeń i opisów biblijnych wzbogacali argumentację swoich wystąpień, podnosili ich patos²⁰.

Podobnie i w czasach niewoli narodowej: aktualizująca interpretacja *Starego Testamentu* powiązana była z sugestywnym doбором tekstów z ksiąg prorockich, stosunkowo rzadziej przywoływano ojców Kościoła. Operowanie – jak zauważył Bogusław Dopart – „językiem przybliżeń parabolicznych” ułatwiało docieranie do odbiorców, rzutowało na postrzeganie rzeczywistości, „przefiltrowanej” przez normy sakralne. Zmienił się jednak charakter odwołań, zmieniła się bowiem sytuacja poli-

¹⁸ Idem, *Mowa [...] za duszę Zygmunta Krasińskiego...*, s. 18.

¹⁹ *Streszczenie mowy żałobnej [dotyczącej Wawrzyniaka – M.P.] wygłoszonej przez ks. prałata Kłosa na sobotnim nabożeństwie u Fary Poznańskiej*. „Dziennik Poznański” 1910, nr 262, s. 2.

²⁰ E. Kotarski, *Polska polityczna proza publicystyczna XVI i XVII wieku wobec tradycji retorycznej*. W: *Retoryka a literatura*, red. B. Otwinowska. Wrocław 1984, s. 70.

tyczna. Nawet pobieżny ogląd mów wskazuje, jakże specyficzny był kierunek doboru przywoływanych źródeł. Kapłan stawał się tłumaczem „historii: przywołuje fakty z historii zbawienia, szuka analogii w przeszłości, wskazuje na przyszłe skutki aktualnych zachowań Ludu Wybranego”²¹. A lud wybrany – zgodnie z ówczesnie stosowaną figuralną interpretacją *Biblii* – to naród polski. To ujęcie przewija się nadal w mowach żałobnych połowy wieku, obok akcentów mesjanistycznych odnaleźć można także echa słowianofilstwa: „Był Naród, którego było przeznaczeniem złączyć w jedno wielkie państwo wszystkie Słowian plemiona, panować nad półświatem [...]. Tym narodem – to Polska”; „W naszym narodzie chce Bóg zbawić wschód od ciemnoty i zabobonu, a zachód od rozpusty umysłowej i wszeteczeństwa filozofii”²².

Równocześnie, zgodnie z duchem romantyzmu, wskazywano, iż poezji powierzone znamienną misję – miała nieść ideę odrodzenia Polski:

anielsko czysty duch Zygmunta [...] [Kraśińskiego – M.P.] o to się modlił pieśnią przedświtu do nowego życia, aby umiłowany naród stał się całej ludzkości arcytworem, aby pogodzić świata dzieje z wolą Pana ponad Pany, aby wszystkie ludy wzięły się pod ramiona, a pojednane, połączone, rozkochane, zachwycone pochyliły czoła przed doskonałą pięknnością odrodzonej, zmartwychwstałej, przemienionej²³.

Biblijne analogie zmierzały często do toposu proroka czy wodza narodu izraelskiego. Na przykład Prusinowski, by przybliżyć postać księcia Adama Jerzego Czartoryskiego, nawiązuje do sceny, gdy Bóg przed śmiercią wziął Mojżesza na szczyt góry i ukazał ziemię obiecaną:

Tak też i nasz wojewoda, prowadząc lud Pański przez lat tyla i po ziemi niewoli i po puszczy wygnania, kiedy wstąpił na szczyt gór w tej służbie i ujrzał „z głębokim uczuciem pokory i rzewnego przejęcia chwilę, w której przyszłość narodu już z wiekowej niepewności odsłaniać się poczyna”, [to słowa „z ostatniej woli księcia”] wzięty został sprzed oczu naszych, abyśmy wiedzieli, że dopełnienie znaków sam Pan, Bóg nasz, pozostawił sobie²⁴.

Podobne porównanie wprowadzone zostało w znacznie wcześniejszej oracji poświęconej Zygmuntowi Kraśińskiemu:

Takiej on wiary i takiej nadziei sztandar trzymał na przedzie, wiodąc lud jakoby przez pustynię wygania, a że mu jako onemu wodzowi Izraela blask bił od oblicza i powołania gwiazda jaśniała na czole, szliśmy za nim w krainę duchową, szlachetnej, wysokiej miłości²⁵.

²¹ B. Dopart, *Prądy kulturalne...*, s. 72.

²² Przypisy w kolejności cyt.: L. Ostrowicz, *Mowa na cześć poległych pod Somosierrą...*, s. 3-4; A. Prusinowski, *Mowa [...] za duszę poległych w Warszawie dn. 25. i 27. lutego r. 1861...*, s. 303.

²³ Idem, *Mowa [...] za duszę Zygmunta Kraśińskiego...*, s. 16.

²⁴ Idem, *Mowa [...] za duszę śp. Księcia Adama Jerzego Czartoryskiego...*, s. 319.

²⁵ Idem, *Mowa [...] za duszę Zygmunta Kraśińskiego...*, s. 14.

Analogie wyprowadzone ze *Starego Testamentu* skłaniały do przestrogi („Spełniło się na Izraelu proroctwo i na nas [...]. My w wielu tak podobni do Izraela, nie stańmy się i zatwardziałością złości i grzechu podobnymi”²⁶). Sugerowano, iż nieszczerstwa, które spadły na Polskę, to boża kara za grzechy, za to, że „zluzowały się węzły domowego obyczaju, a grunt i podwaliny wiary podmyła powódź zgorzienia”, za ucisk poddanych, gnuśność, lenistwo i pijaństwo, porywczosć i gniew²⁷. Stale przywoływane cytaty ze *Starego Testamentu* wzbogacały wizualność wypowiedzi, wzmacniały jej ekspresję (na przykład z *Księgi Jeremiasza* „Przyszła na nowo śmierć przez okna nasze [...]. Trupy jako gnój po polu zaległy”²⁸).

Podobnie opis zajść warszawskich posłużył Prusinowskiemu za pretekst do rozważań o boskiej interwencji w dramatyczną sytuację polityczną, dał możliwość wpisania narodowej martyrologii w chrześcijańską symbolikę.

Ta krew na bruku warszawskim wylana, to jest pismo ręki piszącej Pana i napisano jest *Mane, Thekel, Phares*. [...] Zrozumieli to wszyscy [...] w całej Europie [...] i zapytali „czy to nie był głos polskiego narodu, któryśmy już do grobu złożyli?”²⁹.

Wydarzenia warszawskie z lutego 1861 roku potraktowane zostały symbolicznie – jako dzień rozlewu krwi niewinnych osób, ale także jako ważna data oznaczająca zakończenie epoki niesprawiedliwości społecznej i nastanie czasu narodowej pokuty, oto rodzi się n a d z i e j a odzyskania niepodległości ojczyzny:

Jeżeli krzywda uciśnionych, wołając o pomstę do nieba, już tutaj na ziemi widomą karę sprowadziła na ojców naszych, to pokuta, jawnie odprawiona przez cały naród w usamowolnieniu i uwłaszczeniu włościan, stanie się także dla sprawiedliwości Bożej pobudką do widocznej już na tym świecie nagrody; utraciliśmy dla grzechu ojczyznę, przez pokutę odzyskamy straconą³⁰.

Niemal identyczne sformułowanie występuje u Janiszewskiego: „co dla grzechu Pan nam wziął, to dla pokuty Pan nam wróci”³¹. Również w innych oracjach przejawiają się trzy motywy nierozdzielnie związane z etyką chrześcijańską: wiara, pokuta i nadzieja („Bylebyśmy tylko wytrwali we wierze [...], bylebyśmy nie porzucali nadziei”³²).

Aktualizacja zdarzeń, wyraziste alegorie i liczne porównania ułatwiały wprowadzenie toposu cierpiącej ojczyzny. Topos ten pojawiał się w części komploracyjnej, korzystano z każdej okazji zaakcentowania go w części laudacyjnej, nierzadko i w konsolacyjnej. Powołując się na *Biblię* i ojców Kościoła, przypomniano o prawie

²⁶ Idem, *Mowa [...] za duszę śp. Joanny z Kierskich Radońskiej...*, s. 13.

²⁷ Idem, *Mowa [...] za duszę śp. Macieja Wodzińskiego...*, s. 10-11.

²⁸ Idem, *Mowa [...] za duszę poległych w Warszawie dn. 25. i 27. lutego r. 1861...*, s. 14. Por. „Śmierć wtargnęła przez nasze okna [...]. Trupy ludzkie leżą jako nawóz na polu” *Księga Jeremiasza* 9: 20-21, *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu*. Warszawa-Poznań 2000, s. 683.

²⁹ A. Prusinowski, *Mowa [...] za duszę poległych w Warszawie dn. 25. i 27. lutego r. 1861...*, s. 298-299.

³⁰ Ibidem, s. 298.

³¹ J.Ch. Janiszewski, *Mowa [...] na cześć śp. Adama Mickiewicza miana [...] w Inowrocławiu...*, s. 331.

³² Ibidem.

narodu do ziemi ojczystej („Otóż więc jawnie pisze pismo święte, że ziemię ojczyzny Bóg narodom przeznaczył”), o obowiązku miłości ojczyzny („Jest więc święty obowiązek kochać ojczyznę, jest powinność od Boga wzięta, w prawie przyrodzonym wskazana, kochać ją nawet w ujarzmieniu”³³).

Odwolywanie się do *Biblii* i pism ojców Kościoła służyło wspieraniu argumentacji autorytetem religijnego źródła:

Jest to typowy, powszechnie w sztuce wymowy stosowany argument z autorytetu. O tym, co jest autorytetem, decyduje założona i wyobrażona *opinio comunis*, czyli pewna wspólnota przekonania łącząca mówcę i słuchaczy, autora i odbiorców³⁴.

Rolę tych argumentów nierzadko odgrywały także nawiązania do znanych dzieł literackich.

„Dlatego mówi nasz poeta...”³⁵

Ważnym zabiegiem retorycznym, zwiększającym wagę wypowiedzianych opinii, jest odwołanie się do wypowiedzi osób znanych i powszechnie poważanych. Toteż chętnie jako autorytet argumentu wprowadzano cytaty z literatury pięknej, kryptocytaty lub aluzje. Odwołania te przynoszą nawiązania do wspólnego Polakom uniwersum kulturowego, w którym zawsze religia i patriotyzm spletały się w jedno. Przy oracjach ku czci Mickiewicza czy Krasińskiego cytaty inkorporowane w strukturę mowy doprowadzały wręcz do częściowej zmiany tonu biblijnego – do stylizacji na poezję wieszczą: „Duszą w ojczyznę wcielony, ciałem połączył jej duszę: ja i ojczyzna, śpiewa, to jedno: Nazywam się milion – bo za miliony kocha i cierpi katusze”³⁶. Konradowe wersy nabierają tu innego wyrazu, stając się wyznaniem osobistym, nasyconym romantyczną leksyką:

wyzuwszy się z własnego szczęścia, poświęcił całego siebie jakby na ofiarę cierpienia bólem wszystkich swej ziemi braci, przewracając myśl po myśli, słowo po słowie w kartach jego, tam nie masz i myśli jednej i jednego słowa, któreby nie drżało bólem narodu, każda myśl łza, każde słowo krwi kroplą, każde uczucie jako modlitwa, skarga, narzekanie za wolnością i szczęściem ojczyzny i narodu³⁷.

Obaj poeci są również przywoływani w innych mowach żałobnych, wprowadzając wykraczających poza ramy romantyzmu, lecz silnie – choćby przez problematykę czy biografię – wpisanych w omawiane tu kwestie. Chwyty te wykorzystuje m.in. Władysław Chotkowski, który przedstawiając udział kapitana Stanisława Zakrzewskiego w kampanii napoleońskiej, dla wzmocnienia ekspresji przytoczył cytat z *Konrada Wallenroda*:

³³ A. Prusinowski, *Mowa [...] za duszę poległych w Warszawie dn. 25. i 27. lutego r. 1861...*, s. 301.

³⁴ J. Ziomek, *Retoryka opisowa...*, s. 105.

³⁵ Cytat ten pochodzi z 1898 roku, czyli z 100. rocznicy urodzin Mickiewicza (por. W. Chotkowski, *Mowa powiedziana na pogrzebie śp. Joanny z hr. Ponińskich Niemojowskiej...*, s. 21).

³⁶ A. Prusinowski, *Mowa [...] za duszę Adama Mickiewicza w Poznaniu...*, s. 16.

³⁷ Ibidem.

„Czyście widzieli, gdy z tego pogromu / Wojsko upiorów prowadził do domu?”
I wtedy to, gdyby nie te łudzone i zdradzone Polski syny, ani jedna noga nie była
uszyła z wojsk sprzymierzonych [...] i polski to wódz, onymi słynnymi w dziejach wo-
jennej sztuki trzema czworobokami, uratował całą armię przy odwróceniu Wronowa³⁸.

W mowach ku czci Mickiewicza i Krasieńskiego wiele miejsca poświęcono po-
słanniczej misji poety w życiu narodu, a „Wykorzystanie toposu wieszczą wprowa-
dziło orację w obręb tradycji romantycznej”³⁹. Szczególnie wyraziście uczynił to
Siwicki, zestawiając – zapewne z myślą o grupie słuchaczy z niższych warstw spo-
łecznych – niewyszukane przenośnie z prostymi porównaniami, np.:

Otóż dla tego winienem wam wyłożyć powołanie pisania. Pisarz jest posłannikiem
i tłumaczem myśli narodu, stróżem moralności i obyczajów, stróżem ustaw i niewin-
ności [...]. Jego posłannictwo jest kapłaństwem, jego obyczaje muszą być czyste, jak
myśli, które z jego pióra płyną. Jest to księga praw chodząca [...]”⁴⁰.

Intencją tych oracji nie było ujawnienie *explicite* uczuć mówcy, lecz wyrażenie
opinii zgodnej z duchem filozofii mesjanistycznej. Prowadziło to do powielania
utartych obrazów: Mickiewicz-wieszcz „wyrazem narodu i ojczyzny wcieleniem”,
zesłany przez Boga, by „objawiać ludowi ten związek, tę służbę pomiędzy niebem
a ziemią, pomiędzy Bogiem i wiernymi” i by zbliżenie do niego „oddziaływało sil-
nie na umysły, otwierało oczy i ciągnęło w światy prawdy i wiary”⁴¹. Podobne ak-
centy występują w oracji poświęconej Krasieńskiemu:

Tak przyjął dar Boży poeta i po przepłynieniu zamglonych wątpliwością i zwątpie-
niem stref czyścicowych poezja jego coraz czystsza, coraz wyższa, wstąpiwszy w dzie-
dzinę prawdy bożej, stała się duchową, niebiańską, anielską jako objawienie płynące
przed taborem narodu przez pustynię życia, niewoli wygnania [...] tak silnie w strunę
dźwięczną serc wszystkich uderzył, z taką potęgą głos się niesłyszany odezwał, że-
śmy wszyscy wyteżyli ducha, by nie uronić i jednej nuty w tej pieśni [...]”⁴².

Trudno się oprzeć wrażeniu, że wkradły się tu również Mickiewiczowskie tropy
z *Koncertu Wojskiego*. Do wzmocnienia toposu wieszczą wykorzystane zostały re-
miniscencje biblijne. Wskazywano, iż niezniszczalność poezji wypływa z mocy
dwóch słów, stanowiących o jej potędze – „Bóg i wiara były poety natchnieniem”.
Wypowiedzi te utrzymane zostały w duchu religii „patriotyzmu, której kapłanem
stał się przede wszystkim poeta”⁴³. Wieszcz – jako pomazaniec Boga – emanuje

³⁸ W. Chotkowski, *Mowa żałobna za [...] S. Zakrzewskiego, b. kapitana wojsk pol. z czasów Na-
poleona I*. Poznań 1873, s. 10. Por. A. Mickiewicz, *Konrad Wallenrod*. W: *Poematy*. Warszawa
1994, s. 124 (*Wojna*, w. 108-109).

³⁹ M. Sokołowski, *Mowy pogrzebowe...*, s. 132.

⁴⁰ J.J. Siwicki, *Kazanie [...] za duszę śp. A. Mickiewicza miane w Pleszewie 14 stycznia 1856*, k. 4.

⁴¹ A. Prusinowski, *Mowa [...] za duszę Adama Mickiewicza w Poznaniu...*, s. 19; J.J. Siwicki, *Ka-
zanie [...] za duszę śp. A. Mickiewicza miane w Pleszewie 14 stycznia 1856*, k. 7.

⁴² A. Prusinowski, *Mowa [...] za duszę Zygmunta Krasieńskiego...*, s. 9.

⁴³ M. Janion, *Artysta romantyczny wobec narodowego sacrum*. W: eadem, *Prace wybrane*, t. 4:
Romantyzm i jego media. Kraków 2001, s. 219.

mocą proroka, uzdrowiciela narodu; pozostawia potomnym swą poezję, stąd kapłan zwraca się z żarliwym wezwaniem:

weźcie od mistrza to słowo na zawsze nierozdzielnie spojone przez naród i pieśń jego [...]. Weźcie tę pieśń po nim brzmiącą jeszcze w powietrzu jako własność narodową, bo on nam śpiewał, jako psalm niewoli śpiewał Żydom nad rzekami babilońskiej ziemi⁴⁴.

„Runął olbrzym zachodu, a z nim nasze nadzieje upadły”⁴⁵

W okresie zaborów, gdy uroczystości funeralne wpisane zostały w program narodowego kalendarza, wszelkiego typu odniesienia do zewnętrznych uwarunkowań nabrały szczególnego znaczenia; mowy żałobne stawały się nie tylko formą pożegnania chowanej osoby, dawały również okazję do wygłoszenia patriotycznej oracji. Zmarłego ukazywano w szerokiej ramie, przywołując nie tyle kontekst teologiczny, ile raczej martyrologiczny. Historia występowała w odwiecznej roli *magistrae vitae*, a dzieje odczytywano jako sumę dokonań wybitnych jednostek. Odnaleźć też można fragmenty, które mają charakter popularnego wykładu narodowej historii (nawiązań do Konstytucji 3 maja, Targowicy, kongresu wiedeńskiego, powstania listopadowego, Wiosny Ludów, wydarzeń berlińskich itp.). Zaostrzenia cenzuralne spowodowały, iż odwołania do powstania styczniowego jawią się znacznie rzadziej, w bardziej dyskretnych aluzjach. Przywoływane są często retoryczne pytania („Od czego mam zacząć, jeśli nie od kajdan...”⁴⁶), wyraźnie nawiązujące do ówczesnej sytuacji politycznej.

Wielokrotnie sięgano po „ikonę romantyzmu” – Napoleona, nasycając jego obraz i jasnymi, i ciemnymi barwami. Widać to choćby w oracjach Prusinowskiego:

Bóg olbrzyma wskrzesił większego nad wszystkich wielkich, by nowy świata ład na całej zgromadził hemisferze [sic!], oddał mu smaganiec gniewu swego, by chłostał dumne karki jednych za pychę ucisku, a zaciął spodłone grzbiety drugich ku powstaniu z poniżenia nieszlachetnego. – Przyszedł, zobaczył, zwyciężył, a w triumfalnym pochodzie całą przebiegając Europę, wkroczył i na ziemię naszej żałoby. [...] Runął olbrzym zachodu, a z nim nasze nadzieje upadły⁴⁷.

W nieco późniejszej mowie grodzicki proboszcz w podobnych słowach ponownie nawiązał do kampanii napoleońskiej:

W powszechnej burzy świata wskrzesił Pan wtedy olbrzyma zachodu, który jako nowy bicz boży miał chłostać karki dumne zuchwalców ciemiężących niewinne i karać zarazem spodłone, że dali w sobie obraz i podobieństwo Boże pod piętą ciemiężców do ziemi naginać. Napoleon roznosił swe zwycięstwa na polach złotych orłów,

⁴⁴ A. Prusinowski, *Mowa [...] za duszę Adama Mickiewicza w Poznaniu...*, s. 18.

⁴⁵ Idem, *Mowa [...] na pogrzebie Stanisława hrabi Ponińskiego...*, s. 96-97.

⁴⁶ J.Ch. Janiszewski, *Mowa [...] na cześć śp. Adama Mickiewicza miana [...] w Inowrocławiu...*, s. 71.

⁴⁷ A. Prusinowski, *Mowa [...] na pogrzebie Stanisława hrabi Ponińskiego...*, s. 96-97.

a przybył w swym tryumfalnym pochodzie na ziemię grobów i mogił, łez i boleści, przybył do Polski⁴⁸.

Przebija tu polonocentryczna optyka. Również w innych oracjach nazywano Napoleona zbawicielem, przy czym – na co warto zwrócić uwagę – pojawiały się też gorzkie słowa:

To też mężowie kochający Ojczyznę opuszczają wszystko [...] idą w obcą ziemię pod obcymi znaki w niesłusznej sprawie [wybicie – M.P.] pod obcym walczyć niebem, by tam okazać władcy świata swe męstwo, by przez krew swoją, dla niego wylaną, jego uskarbić sobie przyjaźń a własną oswobodzić ziemię⁴⁹.

Krytyczne akcenty wobec napoleońskiej legendy nie były odosobnione, bowiem „Wielkopolanie pierwsi stanęli wobec nowych wyzwań [...], pierwsi zrozumieli iluzje romantyków”⁵⁰.

„Może wpatrując się w twój żywot, przejąć się twymi cnotami zdolamy”⁵¹

Mowy pogrzebowe okresu romantyzmu – zgodnie z tradycją – silnie nasycone były funkcją parenetyczną, wyraźnie skondensowaną w części laudacyjnej; budowanie obrazu idealnego bohatera stało się podstawowym zadaniem perswazji, a jej wprowadzaniu służyły odpowiednio dobrane tropy oraz stylizacja patetyczna i wielosłowna⁵². W niektórych wykorzystano topos imienia, na co zwrócił już uwagę Sokołowski, omawiając orację Prusinowskiego ku czci Mickiewicza: podczas gdy w staropolskich mowach posługiwano się niekiedy imieniem, by z jego etymologii wyprowadzić pochwałę, teraz jednak „zatajenie imienia i nazwiska miało w opinii mówcy dowodzić ogromnej sławy, jaką się cieszył zmarły, a także świadczyć o wartości jego dorobku artystycznego”⁵³. Wymienianie imienia zmarłego zdaje się zbędne, wieszcz – niczym prorok – oczekiwany był przez naród: „Jego imię? Dla niego nie masz imienia, bo wszelkie imię jemu za małe!”⁵⁴.

Topika pochwalna dotyczyła „miejsc wspólnych”, sprowadzonych do dwóch podstawowych grup: toposu zalet oraz toposów związanych z życiem bohatera. Toposy te budowały przede wszystkim płaszczyznę kontaktu wspólnoty użytkowników. Pomijano zalety ciała, skupiano się natomiast na zaletach umysłu i charakteru.

⁴⁸ Idem, *Mowa [...] za duszę śp. Macieja Wodzińskiego...*, s. 7.

⁴⁹ L. Ostrowicz, *Mowa na cześć poległych pod Somosierrą...*, s. 7.

⁵⁰ Z. Przychodniak, *Poznań, rewolucja...*, s. 190; por. też: B. Wojcieszak, „Grób już nie grobem – lecz zwiastunem swobody”. *Napoleońskie reminiscencje w prasie poznańskiej czasu zaborów*. W: *Z dziejów prasy wielkopolskiej*, red. J. Załuski, t. V. Poznań 2003.

⁵¹ A. Prusinowski, *Mowa żałobna przy pogrzebie ks. Jana Kantego Dąbrowskiego, biskupa sufragana...*, s. 4.

⁵² Podobne zabiegi obserwujemy też w innych formach literackich (por. J. Bachórz, *O Emilii Plater i „Śmierci pułkownika”*. W: idem, *Jak pachnie na Litwie Mickiewicza*. Gdańsk 2003, s. 35).

⁵³ M. Sokołowski, *Mowy pogrzebowe...*, s. 139.

⁵⁴ A. Prusinowski, *Mowa [...] za duszę Adama Mickiewicza w Poznaniu...*, s. 5.

Aksjologiczny akcent pada na wartości już utrwalone w społecznej mentalności (patriotyzm, religijność); można się tu doszukiwać wpływu neosarmatyzmu, bowiem:

Czerpie on z różnych prądów umysłowych (zwłaszcza prądów tak odmiennych, jak mesjanizm i konserwatyzm) przeświadczenie, że to w kulturze stanu szlacheckiego, a nie w folklorze, znalazły odzwierciedlenie indywidualne rysy ducha narodowego, najtrwalsze moce więzi zbiorowej i znaki dziejowych powołań Polski⁵⁵.

Zatrzymując się nad przytoczonymi rozważaniami Bogusława Doparta, warto przypomnieć, iż mowy funeralne niewątpliwie zespalają mesjanizm z konserwatyzmem. Związane są również bez wątpienia z nurtem szlacheckim – lansując nadal (jeszcze na początku XX wieku!) model bohatera utrwalony w kulturze szlacheckiej (szlachetnie urodzony, waleczny, bogobojny). Model ten przynosi nie tylko wzorzec wielkości, ale i bezpośrednią dyrektywę działania, a tropy bliskie retoryce klasycyzmu kształtują atmosferę uniesienia nieco koturnowego. Nadal żywotna pozostawała tradycja staropolska; bardzo popularny był wzorzec mowy na uczczenie króla, hetmana lub innej osoby wielce zasłużonej dla kraju.

Wyrazy hołdu i wdzięczności za wskazanie drogi życiowej wiązały się z wezwaniem słuchaczy do naśladowania postawy i czynów zmarłego:

Niechaj to słowo jego przetrwa wszystkie koleje bożych dopuszczeń, niechaj matki śpiewają je synom i wnukom w późne pokolenia, póki się nie spodoba Bogu zamienić hasła dzisiejszego: „Bóg i naród”, na godło przyświecające ojcom naszym: „wiara i wolność”⁵⁶.

Akcent parenetyczny padał na takie cechy, które ułatwiały wyraziste nakreślenie modelu obywatela i chrześcijanina, wskazywano je zarówno we wzorcach literackich, jak i u lokalnych bohaterów lub innych osób znanych mikrospołecznościom. Uwypuklano ich uniwersalny wymiar, a autorytet mówcy-kaznodziei narzucał biografii podporządkowanie aksjologii chrześcijańskiej. Podczas nabożeństwa za arcybiskupa warszawskiego Antoniego Fijałkowskiego podkreślono, iż „nie zapomniał o tym nigdy, co winien Bogu i co narodowi swemu”⁵⁷ i zachęcano do wytrwałego naśladowania. Przykładem podobnego rozłożenia akcentów jest ocena Mickiewicza dokonana przez Janiszewskiego:

Wielkim jest Mickiewicz w swoim uniesieniu, wielkim w nauce, wielkim w swojej miłości ojczyzny, ale największym w świetle religii i wiary⁵⁸.

Trafiają się – wprawdzie dość rzadko – przykłady „ciemnych kart” biografii: w ora-

⁵⁵ B. Dpart, *Prądy kulturalne...*, s. 67-68. Szerzej tym zagadnieniem zajmowali się: J. Kamionkova, *Romantyczne dzieje stereotypu sarmaty*. W: *Studia romantyczne*, red. M. Żmigrodzka. Wrocław 1973 i A. Waśko, *Romantyczny sarmatyzm. Tradycja szlachecka w literaturze polskiej lat 1831-1863*. Kraków 2001.

⁵⁶ A. Prusinowski, *Mowa [...] za duszę Adama Mickiewicza w Poznaniu...*, s. 18.

⁵⁷ Idem, *Mowa [...] za duszę śp. księdza Antoniego Fijałkowskiego...*, s. 346.

⁵⁸ J.Ch. Janiszewski, *Mowa [...] na cześć śp. Adama Mickiewicza miana [...] w Inowrocławiu...*, s. 78, podkreślenie M.P.

cji poświęconej Krasińskiemu, który naraził się kręgom katolickiej ortodoksji swymi mesjanistycznymi ideami, panteistycznymi opiniami:

dopuścił mu Bóg przejść przez czyściec zwątpienia a ciężkich walk serca i umysłu. Ach, żył on w tej przepaści długo miotany bezbrzeżną i wściekłą rozpaczą, ale i tam wybrańcowi swemu nie dał Bóg zginąć⁵⁹.

Równocześnie pojawiają się próby usprawiedliwiania błędów zmarłych bohaterów, ukazywania ich zwyczajnej, ludzkiej strony („Ale daleki jestem od tego, abym we wszystkim miał go wystawiać za wzór; był człowiekiem – błędził”⁶⁰). Na przykład obok rejestru zasług Lelewela znalazła się dyskretna uwaga o stosunku uczonego do religii⁶¹. Takie ujęcia, wskazujące na wewnętrzne rozterki opisywanych postaci, potwierdzają istnienie drobnych pęknięć w tkance retorycznej, na delikatne wyłamywanie się ze sztywnych norm i dążenie w kierunku rzeczywistych potrzeb epoki. Część z omawianych tu oracji pogrzebowych zawiera aprobatę biografii „udomowionych”, przedstawia wzorce odznaczające się połączeniem patriotyzmu z cnotami rodzinnymi, przynosi pochwałę swojszczyzny i społecznego solidaryzmu. To jakby, zwłaszcza od połowy wieku XIX, zmierzanie ku nowemu modelowi literatury – narodowej, patriarchalnej, chrześcijańskiej czy wręcz biedermeierowskiej. Romantyczny bunt zastąpiony zostaje innym wariantem – zmierza ku pogodzeniu z Bogiem i historią.

* * *

Omawiając rolę oracji żałobnych, trudno o ich jednoznaczną ocenę. Zapewne nie dla nich przeznaczono Parnas; błędem jest jednak zapomnianie o tym gatunku. Wprowadzają one przecież dodatkowe, brakujące karty w obraz romantyzmu. Stanowiąc istotny element ceremonii funeralnych, wpływały – właśnie w tym okresie, jak w żadnym innym – na utrwalanie więzi komunikacyjnych, integrowały odbiorców, budowały wspólnotę narodową i stanowiły podłoże religii patriotyzmu. Można wręcz zaryzykować stwierdzenie, że mowy żałobne w pewnym stopniu przygotowywały odbiorców do „spotkania” z literaturą wysoką (poprzez cytaty, kryptocytaty, przybliżanie i życia, i twórczości romantycznych wieszczów, wprowadzanie ich do społecznej świadomości), zatem ich pomijanie prowadzi do niepełnego obrazu epoki, zaciemnia ważne fragmenty przestrzeni mentalnej. Uwzględnianie tych mów – zapomnianych i lekceważonych przez współczesnych badaczy – wydaje się tym bardziej oczywiste, że przecież wszelkie teksty „są niejako [...] złapane w siatkę rozmaitych sił społecznych, politycznych i kulturowych”, a równocześnie wszelkie teksty – w tym, jak sądzę, również mowy pogrzebowe – „współuczestniczą w tworzeniu kulturowej chwili, z której pochodzą lub w której je odczytano”⁶². Należy

⁵⁹ A. Prusinowski, *Mowa [...] za duszę Zygmunta Krasińskiego...*, s. 7. Można przypuszczać, że to nawiązanie do poglądów i twórczości Krasińskiego z przełomu lat 30. i 40., m.in. polemiki z filozofią heglowską.

⁶⁰ Idem, *Mowa [...] na pogrzebie Stanisława hrabi Ponińskiego...*, s. 103.

⁶¹ Idem, *Mowa żałobna [...] za [...] Joachima Lelewela...*

⁶² S. Greenblatt, *Poetyka kulturowa: pisma wybrane*, red. i wstęp K. Kujawińska-Courtney. Kraków 2006, s. IX, XIII.

więc zapytać: czy rzeczywiście badania nad romantyzmem winny koncentrować się tylko na literaturze wysokiej, zwłaszcza że – jak słusznie zauważa Tomasz Sobieraj – dziewiętnastowieczność (więc w tym także romantyzm) „mimo swego radykalnego progresywizmu i uprzywilejowania nowości [...] niekiedy dość harmonijnie łączyła kanon wartości nowych z tymi o d z i e d z i c z o n y m i po poprzedniej formacji kulturowej”⁶³. A tak przecież stało się z mowami – gatunkiem przejętym z epok wcześniejszych.

Może więc warto szukać w badaniach historii literatury, obok metod tradycyjnych, pewnych podpowiedzi np. w poetyce kulturowej? Może ona pozwoli traktować dziewiętnastowieczne mowy pogrzebowe jako godne uwagi teksty romantyzmu i uznać, że stanowią one pełnoprawne i wiarygodne źródło opisu mentalności społecznej formacji romantycznej?

Summary

This article tries to show that research on Romanticism should focus not only on “high” literature. The subject of discussion is funeral speeches published in Wielkopolska (Greater Poland) in the Romantic time period. Not only did they use to be one of the forms of recording memory of the dead ones, but also prepared the reader to “meet” Romantic literature (by means of quotations, cryptoquotes, telling about A. Mickiewicz and Z. Krasinski’s life and career; introducing them into social awareness). They also proved vitality of Romantic topos (prophet, suffering motherland, poet).

The paper presents closer the horizons of the reader’s expectations, as well as traces the pervasion of legends and Romantic myths into the way the biographies of heroes of funeral ceremonies are presented. One can see experiencing the history and nation, which leads to exploration of community identity, reception of reality as if “filtered” by sacred standards and the presence of cultural universe – a fusion of religion and patriotism common to all Polish people.

⁶³ T. Sobieraj, *Kulturowy model dziewiętnastowieczności*. „Wiek XIX. Rocznik Towarzystwa Literackiego im. A. Mickiewicza. Dziewiętnastowieczność”, R. I (XLIII) 2008, s. 29.

